

który potwierdzają Jego chrystofanie, czyli ukazania się Jezusa, Chrystusa po zmartwychwstaniu Piotrowi, apostołom i uczniom. Jezusa nie powołałi apostołowie czy uczniowie do chwały zmartwychwstania, tylko Bóg, uwierzytelniając w ten sposób zasadniczą prawdę o Jezusie, że Jezus Chrystus był i jest prawdziwym Synem Bożym.

3. Dlatego Jezus jako prawdziwy Syn Boży czynił dzieła w mocy.

4. Już starożytny świat mówił o taumaturgach. Leczyli na pewno mniej skutecznie niż współcześni lekarze. Jezus nie był ani starożytnym taumaturgiem, ani współczesnym lekarzem. Jezus był Synem Bożym, a cuda były manifestacją ostatecznego i absolutnego wkroczenia Boga w historię zbawienia nawołującego obok Jezusowej nauki do wiary.

5. Dlatego pierwotny Kościół w swojej pierwszej fazie rozwoju mógł się ograniczyć do kerygmatu o Jezusie Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, by później również podkreślić jego dzieła w mocy, ich znaczenie oraz rolę dla historii zbawienia.

Lublin

O. HUGOLIN LONGKAMMER OFM

Ks. Kazimierz Romaniuk

CZY I JAK ROZUMIAŁ JEZUS CEL SWOJEJ WŁASNEJ ŚMIERCI?

1. SKRAJNY SCEPTYCYZM

Już wiele lat temu R. Bultmann twierdził, iż jesteśmy skazani na absolutną niewiedzę co do tego, jak Jezus zapatrywał się sam na koniec swojej ziemskiej działalności. Nie jesteśmy w stanie powiedzieć, czy Jezus przewidywał swoją tak wczesną i tragiczną śmierć i czy sam, On już, nadawał tej śmierci wartość ekspijacyjną¹. Tezę tę podtrzymuje dziś także wielu uczniów Bultmanna², najbardziej zaś umiarkowani spośród nich uważają, że to, co Jezus sądził o swojej śmierci, daje się jedynie wydedukować w sposób pośredni, z relacji świadków jego słów i czynów³.

¹ *Die Verhältnis der urchristlichen Christusbotschaft zum historischen Jesus*, AAS, H. 3, Heidelberg 1960, 11.

² Por. np. G. Klein, *Bibel und Heilsgeschichte*, ZNW 62 (1971) 20, nota 76; E. Jüngel, *Tod*, Stuttgart—Berlin 1971, 133.

³ Por. np. W. Marxsen, *Erwägungen zum Problem des verkündigten Kreuzes (Der Exeget als Theologe)*, Gütersloh 1968, 163. Spośród egzegetów katolickich podobne stanowisko reprezentuje A. Vögtle, *Ökumenische Kirchengeschichte*, Mainz—München 1970, 21.

Wiadomo zaś, że relacje owych świadków, bardzo zainteresowanych sprawą rozszerzania wiary w Jezusa Chrystusa, dalekie są od tego, by można było przypisać im wartość w pełni obiektywną⁴. Tak właśnie należy ocenić przede wszystkim kilkakrotne formalne zapowiedzi męki i śmierci Jezusa. Teksty takie, jak: Mk 8, 31 par.; 9, 31 par.; 10, 33 n par. podobnie zresztą jak Mk 14, 21 par.; 14, 41 par.; Łk 22, 48; 24, 7; Mt 12, 40; 26, 3 — uznac należy — zdaniem Bultmanna i jego zwolenników — za typowo *vaticinia ex eventu*⁵. Z okresu powielkanocnego pochodzą też najprawdopodobniej tzw. ukryte zapowiedzi męki (die verdeckten Leidensweissagungen), jak np. Łk 11, 29n par.; 12, 49n; 13, 31. 33; 13, 34 par.; Mk 2, 18 par.; 10, 38n).

Prócz zapowiedzi męki, Ewangelie w ich dzisiejszej postaci zawierają wypowiedzi na temat zbawczej wartości śmierci Jezusa. Są to przede wszystkim formuły ustanowienia Najśw. Sakramentu (Łk 22, 19 par.; Mk 14, 22n par.; Mt 26, 27n) oraz tzw. *lytron-Wort* (Mk 10, 45 par.). Otóż i te teksty swoim pochodzeniem nie sięgają czasów Jezusa w jego fizycznym ciele lecz są wyrazem refleksji teologicznej gminy powielkanocnej⁶.

2. NATURA I SŁABE STRONY TZW. „KRYTERIUM WYŁĄCZNOŚCI”

Sprawa nie jest nowa, a problem świadomości gwałtownej i zbawczej śmierci Jezusa nie stanowi przypadku odosobnionego. W przekonaniu Bultmanna i niektórych jego uczniów w ewangeliami jest bardzo niewiele zarówno słów jak i czynów, które by pozostawały w bezpośrednim związku z Jezusem. Ewangelie są w znacznej mierze tworem gminy powielkanocnej, wywierającej wpływ zasadniczy na kolejnych redaktorów poszczególnych ewangelii.

Ograniczając się na razie do samego zreferowania tego supersceptycyzmu egzegetyczno-hermeneutycznego także w kwestii przewidywania faktu i zbawczych wartości śmierci Jezusa⁷, wspomnijmy o kryterium, którym na ogół posługują się zwolennicy powyższego stanowiska, gdy czas powstania większości logiów Jezusa przesuwają na okres po zmartwychwstaniu Jezusa. Otóż jest to tzw. kryterium wyłączności (*Aussonederungsprinzip*). W myśl powyższego kryterium

⁴ Por. W. G. K ü m m e l, *Die Theologie des Neuen Testaments nach seinen Hauptzeugen. Jesus — Paulus — Johannes*, Göttingen 1969, 24.

⁵ Za postać najstarszą, choć również bardzo hipotetyczną co do chronologicznej oryginalności zapowiedzi męki i śmierci, uważa się najczęściej tekst Mk 9, 31. Zob. w związku z tym H. S c h ü r m a n n, *Jesu ureigener Tod*, Freiburg i. Br. 1975, 21, nota 21.

⁶ Wśród katolików podobne stanowisko zaprezentował ostatnio R. P e s c h, *Wie Jesus das Abendmahl hielt*, Freiburg i. Br. 1977, 15nn.

⁷ Egzegeci i teologowie katolicy podejmując ten problem abstrahuja, rzecz jasna, od Boskiej wszechwiedzy Jezusa. Chodzi o świadomość wyłącznie czysto ludzką Jezusa.

Jezusowi historycznemu można przypisać autorstwo tylko tych logiów, które ani nie dadzą się wyprowadzić z tradycji judaistycznej ani nie mogą uchodzić za twór pierwotnego chrześcijaństwa⁸.

Tylko w takiej sytuacji nie istnieje nawet możliwość przypuszczenia, że mamy do czynienia z jakąś próbą kopiowania słów lub faktów znanych nie tylko z działalności Jezusa. Mówiąc jeszcze inaczej — gwarantem najskuteczniejszym autentyczności historycznej zarówno czynów jak i słów Jezusa jest ich absolutna oryginalność. Dlatego też kryterium to nazywa się inaczej kryterium niezależności (Unabhängigkeit's) lub oryginalności (Originalitätskriterium). Według krytyki radykalnej w próbach dotarcia do pierwotnej formy logiów Jezusa nie dysponujemy w ogóle innym kryterium.

Gdyby to stanowisko uznać za słuszne, należałoby też aprobować preferowany na początku tych rozważań sceptycyzm Bultmanna i jego uczniów w kwestii powstawania ewangelii w ogóle. Wypada więc zastanowić się na wstępie nad wartością kryterium wyłączności.

Sprawie tego kryterium poświęcono nie mało uwagi na jednym z seminariów podczas spotkania egzegetów — nowotestamentalistów obszaru języka niemieckiego w Wiedniu 1937 r. Ostatnio krytycznej ocenie poddał to kryterium H. Schürmann⁹. Co zwykło się zarzucać temu kryterium?

1. Przy rygorystycznym zastosowaniu tego kryterium — niektórzy określają je mianem „Unähnlichkeits-kriterium”¹⁰ — otrzymuje z konieczności obraz Jezusa całkiem wyobcowanego ze swego środowiska, obraz Jezusa historycznie mało prawdopodobny¹¹; byłby to Jezus „odczłowieczony prawie”, Jezus abstrakt, teoria. Kryterium to, wyrastając z motywów tak bardzo wielkiego zatroskania o historyczność czynów i słów Jezusa, w gruncie rzeczy naraża się na zarzut idealizmu nie mającego nic wspólnego z historią. Z drugiej zaś strony nie można chyba przypuszczać, że wszystko, co społeczność powielkanocna mówiła o Chrystusie, nie miało nic wspólnego z Jezusem historycznym. Jest to teza napewno zbyt apriorystyczna z dwu wzglę-

⁸ Por. E. Käsemann, *Das Problem des historischen Jesus* (Exegetische Versuche und Besinnungen I), Göttingen 1970⁶, 213. Słuszność tej zasady uznaje dziś bardzo wielu — zwłaszcza radykalniejszych egzegetów protestanckich (Conzelmann, Ebeling, Perrin).

⁹ *Jesu ureigener Tod. Exegetische Besinnungen und Ausblick*, dz. cyt. 20 nn. Pierwszy rozdz. tej pracy — w nim właśnie porusza autor problem kryterium wyłączności — zatytułowany: *Wie hat Jesus seinen Tod bestanden und verstanden? Eine methodenkritische Besinnung*, był opublikowany już wcześniej — choć co prawda w nieco prostszej formie: *Orientierung an Jesus: Festschr. J. Schmid, Freiburg i. Br. 1973, 325—363*. Autor cytuje przy sposobności uwagi krytyczne także egzegetów protestanckich na temat wspomnianego kryterium. Por. np. J. Jeremias, *Neutestamentliche Theologie*, Gütersloh 1971, I, 14.

¹⁰ Por. np. J. Jeremias, *Neutestamentliche Theologie*, 14.

¹¹ Por. H. Schürmann, *Jesu ureigener Tod*, 23.

dów: 1° Wywodzenie jakiegoś faktu lub logionu Jezusa z przeżyć tylko powielkanocnych jest zazwyczaj udokumentowane niedostatecznie; jest to bardziej przypuszczenie niż stwierdzenie dowiedzionej już prawdy. 2° Nie można chyba zakładać, że słowa i czyny Jezusa z czasów Jego przedwielkanocnej działalności nie pozostawiły głębszego i bardziej trwałego śladu w świadomości pierwotnej gminy¹². Do czegoż więc sprowadzałyby się ostatecznie nauczanie Jezusa? Czymże robiłby na ludziach tak niezwykle wrażenie, skoro większość przypisywanych Mu słów i czynów miałaby być tworem późniejszej gminy? Zasada wyłączości, stosowana w sposób zbyt rygorystyczny, zmusza do przyjmowania postaci Jezusa pozbawionego wszelkich związków z czasem i przestrzenią. Byłby to — powtórzony — Jezus — abstrakt, czysta teoria, a nie historyczna postać.

3. INNE KRYTERIA

Nic tedy dziwnego, że dawno już rozpoczęto poszukiwania innego kryterium.

a) Kryterium wymagań moralnych

Podstawę do wypracowania jednego z nich zdają się stanowić wymagania moralne głoszone przez Chrystusa. Zakłada się bowiem, że wymagania te musiały wyrastać z konkretnego postępowania Jezusa i w czynach oraz w postawie Jezusa powinny być mieć pokrycie¹³. Nie można bowiem przypuszczać — nie twierdzi tego nawet najbardziej radykalna krytyka — że Jezus inaczej uczył innych, a inaczej sam postępował. Zweryfikowanie naczelnej zasady moralności Jezusa — miłość bliźniego aż do śmierci — nie sprawia żadnych trudności w przypadku mistrza z Nazaretu. Podobnie rzecz się ma z innymi pouczeniami Jezusa. Nie ulega wątpliwości, że w oparciu nawet o najskromniejsze dane o życiu Jezusa między życiem a nauką Jezusa istniała idealna harmonia. Jeżeli więc Jezus kazał miłować bliźniego aż do gotowości oddania za niego własnego życia, to można przypuszczać, że tak też, w takim nastawieniu, szedł Sam na śmierć krzyżową.

b) Kryterium konwergencji

Uznaniem dość powszechnym cieszy się również kryterium tzw. konwergencji. Jego istotę stanowi zbieżność różnorodnych danych o określonej postaci historycznej. Te różne dane muszą w rezultacie

¹² Przyznają to dziś nawet wcale niekonserwatywni egzegeci protestanccy. Por. np. M. Hengel, *Christologie und neutestamentliche Chronologie (Neues Testament und Geschichte: Festschr. O. Cullmann Zürich—Tübingen 1972, 63 nn.*

¹³ Por. także R. Bultmann, *Jesus*, 34; tenże: *Das Verhältnis der urchristlichen Christusbotschaft zum historischen Jesus*, Heidelberg 1960, 21.

dawać obraz względnie kompletny i zharmonizowany całej postaci¹⁴. W przypadku Jezusa punktem owej zbieżności różnych elementów składających się na osobę i posłannictwo tej Postaci jest dzieło zbawienia świata. Tej sprawie jest podporządkowane wszystko: to, co Jezus o sobie samym nakazywał i czego zakazywał mówić, cała jego świadomość religijna zarówno indywidualna jak i społeczna. O zastosowaniu tego samego kryterium konwergencji — choć w nieco innym sensie — można mówić również w przypadku zbieżności danych biblijnych o Jezusie z tym, co mówią o tej postaci źródła pozabiblijne. Tych ostatnich jest stosunkowo niewiele, ale ich zgodność z danymi biblijnymi jest tym bardziej wymowna.

Tak więc na pytanie, jak Jezus zapatrywał się na koniec własnej działalności, czyli jak pojmował cel własnej śmierci, próbuje się odpowiadać stosując kryterium Jego wymagań moralnych oraz wspomnianą przed chwilą metodę konwergencji.

4. JEZUS PRZEWIDYWAŁ SWOJĄ ŚMIERĆ

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Jezus wiedział o zagrażającym Mu niebezpieczeństwie śmierci. Był nawet chyba przekonany, że natura prowadzonej przez Niego działalności taumaturgiczno-nauczycielskiej prawie z konieczności wiązała się w tamtych warunkach z niebezpieczeństwem śmierci¹⁵. Jego wystąpienia zagrażały roli przywódczej faryzeuszów i uczonych w Piśmie. Nie chodziło przy tym, jak wiadomo, o samą działalność przewodzoną jakby paralelnie z wystąpieniami tamtych pseudoprzywódców narodu. Chodziło o to, że Jezus bardzo często formalnie kompromitował ich w oczach ludu albo stawał im samym w bezpośrednich kontaktach z nimi bardzo ciężkie i nie dające się odeprzeć zarzuty. Ze swej strony zaś faryzeusze — nie koniecznie w imię obiektywnej prawdy, lecz dla ratowania swojej pozycji w narodzie — mnożyli swoje ataki na Jezusa. Miano Mu przecież za złe to, że zadaje się z grzesznikami (Mk 2, 16; Łk 7, 34), że dopuszcza się bluźnierstw i pozostaje w zмовie z czartem (Mk 2, 7; 3, 22), że łamie prawo szabat (Mk 2, 23—38; 3, 1—6; Łk 13, 10—17) itp. Sądzącym narzązał się przez to, że głosił naukę o zmarłych wstaniu (Mk 12, 18—27). O faryzeuszach jako sprawcach śmierci Jezusa nie ma co prawda wzmianki — poza Mt 27, 67 — w historii Jego męki, ale nadmienialiśmy już, ile razy dochodziło do utarczek między Nauczycielem z Nazaretu a tymi duchownymi pseudoprzywódcami narodu izraelskiego (por. np. Łk 18, 10—14a; 16, 15; Mt

¹⁴ Por. A. Brunner, *Das Kriterium der Konvergenz w: Erkenntnistheorie*, Köln 1946, 77.

¹⁵ Więcej na ten temat zob. W. Marxsen, *Erwägungen zum Problem des Verkündigten Kreuzes (Der Exeget als Theologe: Ges. Aufsätze)*, Gütersloh 1968, 160—197.

23, 28 itp.)¹⁶. Ogólnie rzecz biorąc sprzeciwiał się Jezus bardzo radykalnie zarówno faryzejskiej egzegezie starotestamentalnego prawa, jak i opartej głównie na zewnętrznym kulcie, pobożności saduceuszy¹⁷.

Oprócz tych niebezpieczeństw grożących Jezusowi ze strony saduceuszy i faryzeuszy, z pewnością był Jezus świadom tego, że naraża się także władzom rzymskim, które uważały Go za przywódcę, niebezpiecznego dla ładu rzymskiego ruchu zelotów¹⁸. W gronie dwunastu chyba z pewnością spośród tzw. sykaryjczyków wywodził się Szymon Zelota, a może również i Judasz Iskariota. Działalność Jezusa na terenie Galilei dobrze znanej Rzymianom z ruchów niepodległościowcopowstańczych mogła być uznana za wyraz swoistych roszczeń politycznych¹⁹, a tryumfalny wjazd do Jerozolimy — za próbę zamachu stanu²⁰.

Podstawą do przewidywań wszystkiego co najgorsze mógł Jezus spodziewać się po śmierci Jana Chrzciciela, zwłaszcza iż wiadomo było, że Herod Antypas nie odróżniał zbyt dokładnie działalności Jana Chrzciciela od posłannictwa Jezusa (por. np. Mk 6, 14). Wiadomo też, że Herod rozporządzał władzą miecza (ius gladii), co zresztą udowodnił przez fakt zgładzenia Jana Chrzciciela.

Tak więc śmierć Jezusa mogła być z łatwością przewidywana jako rezultat Jego nauczania i działalności. Jezus musiał liczyć się z takim właśnie końcem swojego ziemskiego posłannictwa. Wydaje się, że ta świadomość zbliżającej się śmierci towarzyszyła wszystkim czynom i słowom Jezusa. Jest to szczególnie widoczne w ewangelii Łukasza, zbudowanej — zwłaszcza w swej drugiej części — na schemacie podróży Jezusa do Jerozolimy. Jezus Łukasza jest ciągle w drodze, której cel wyznacza Jego śmierć na krzyżu.

¹⁶ Zob. w związku z tym W. G. Kümmel, *Die Weherufe über die Schriftgelehrten und Pharisäer* (Mt 23, 13—36) w: *Antijudaismus im Neuen Testament*, München 1967, 135—147.

¹⁷ Zob. w związku z tym H. Schürmann, *Jesu ureigener Tod*, 31.

¹⁸ Zob. w związku z tym G. Baumbach, *Jesus von Nazareth im Lichte der jüdischen Gruppenbildung*, Berlin 1971, 24nn; tenże: *Die Stellung Jesu im Judentum seiner Zeit*; FZThPh 20 (1973) 285—305.

¹⁹ Zob. w związku z tym S. G. F. Brandon, *The Fall of Jerusalem and the Christian Church*, London 1957²; J. Carmichael, *Leben und Tod des Jesus von Nazareth*, München 1965.

²⁰ Zdaniem niektórych imię Piotra „Barjona” (Mt 16, 17) przypomina pewien termin akkadyjski, który znaczy: „terorysta”. Skojarzenia podobne miałyby nasuwać przydomek „Boanerges” — synowie gromu (Mk 3, 17). Zob. O. Cullmann, *Der Stadt im Neuen Testament*, Tübingen 1961², 11n.

5. JEZUS DOBROWOLNIE WYCHODZIŁ NAPRZECIW WŁASNEJ ŚMIERCI

Co więcej, można przytoczyć racje przemawiające za tym, że Jezus od początku swojej publicznej działalności był gotów pójść dobrowolnie na śmierć²¹. Przede wszystkim zachęty Jezusa do odważnego stawiania czoła śmierci — choćby nawet w ich dzisiejszej redakcji pochodziły z czasów powielkanocnych — nie posiadałyby mocy wiążącej, gdyby Chrystus sam w obliczu własnej śmierci nie zachował się tak, jak się w rzeczywistości zachował. W ogóle radykalizm moralnych pouczeń Jezusa, — np. miłość bliźniego z całego serca i ze wszystkich sił (Mk 12, 30), konieczność oddawania Bogu co Boskie (Mk 12, 17b), niemożność służenia Bogu i mamonie (Mt 6, 24 paral.), przestroga przed zbyt usilnym staraniem się o zachowanie własnego życia (Łk 17, 33), nakaz nieobawiania się tego, który może zniszczyć tylko ciało (Mt 10, 28) — wszystko to jest uzasadnione tylko przy założeniu, że Jezus sam był gotów w sposób równie radykalny pełnić wolę Ojca, zgodnie z oświadczeniem: *Nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty chcesz, niech się stanie* (Mk 14, 36).

W postawie Jezusa nie ma jednak nic z desperackiej rezygnacji samobójcy. Jezus jest najpełniej świadom sensu i wartości zarówno swego życia, jak i śmierci. Jezus decyduje się na śmierć nie dlatego, że już obrzydło Mu życie. Idzie na śmierć dlatego, że taka jest wola Ojca Niebieskiego. Pełnienie zaś tej woli jest Jego codziennym pokarmem. Jezus zachowuje się tak, że śmierć nie jest co prawda przedmiotem Jego pożądania, ale też nie tylko pasywnego oczekiwania. Jezus podejmuje akcje, które niechybnie zaprowadzą Go do śmierci. Tak np. — mimo ostrzeżeń uczniów i jakby wbrew zdrowemu rozsądkowi — udaje się do Jerozolimy (Mk 11, 1—10)²². Co więcej, przybywszy już do Jerozolimy decyduje się na niesłychanie ryzykowne dzieło wypędzenia kupczących ze świątyni (Mk 11, 15n)²³ i wypowiada bardzo ryzykowne zdanie, które — jak można było przewidywać — posłużyło potem za podstawę do oskarżenia Jezusa o zamiar zburzenia świątyni. *Niektórzy wystąpili i zeznali fałszywie przeciw Niemu: Myśmy słyszeli, jak On mówił: Ja zburzę ten przybytek uczyniony ludzką ręką i w ciągu trzech dni zbuduję inny, nie ręką ludzką uczyniony* (Mk 14, 58 paral)²⁴. Było to już bardzo wy-

²¹ Zob. w związku z tym F. Hahn, *Methodologische Überlegungen zur Rückfrage nach Jesus* 151; E. H. Amberg, *Bemerkungen zur Christologie*, ThLZ 99 (1974) 1—10.

²² Por. H. Patsch, *Der Einzug in Jerusalem. Ein historisches Versuch*, 2 ThK 68 (1971) 1—26; G. Bornkamm, *Jesus von Nazareth*, Stuttgart 1965⁷, 143.

²³ Por. H. W. Bartsch, *Jesus, Prophet und Messias aus Galiläa*, Frankfurt 1970, 46—52.

²⁴ Zob. w związku z tym G. Bornkamm, *Jesus von Nazareth*, 147;

rażne rozpoczęcie otwartej walki z przywódcami narodu, wcale niedwuznaczna prowokacja, nieunikniona zresztą, gdy całe posłannictwo Jezusa umieści się w perspektywie krzyża²⁵.

6. SŁUŻEBNY CHARAKTER CAŁEGO ŻYCIA I MIŁOŚĆ NAWET NIEPRZYJACIÓŁ

O zbawczym lub przynajmniej społecznie pożytecznym charakterze śmierci Jezusa zdaje się świadczyć służebny charakter całego życia Jezusa (por. Łk 22, 27; Mk 10, 45; J 13, 12—20). Konieczności służenia bliźnim domagał się też Jezus od swoich wyznawców. Oto kilka bardziej typowych napomnień: *Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i sługą wszystkich* (Mk 9, 35); lub: *Miłować bliźniego jak i siebie samego daleko więcej znaczy niż wszystkie całopalenia i ofiary* (Mk 12, 33); lub: *Wszystko więc, co będziecie chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie* (Mt 7, 12a). Potrzebę świadczenia wszelkiego rodzaju usług nakazuje Jezus względem ubogich i cierpiących (por. Łk 10, 29—37; 14, 22nn; Mt 5, 42; 18, 23n; 25, 31—46 itp.). Jezus oświadcza bardzo wyraźnie, że przyszedł nie po to, żeby Mu służono. On sam przyszedł innym służyć. Nie ulega wątpliwości, że życie samego Jezusa streszcza się najdosadniej w owej praktyce służenia innym. Słowa wypowiedziane przez św. Piotra do setnika Korneliusza są po dzień dzisiejszy — najkrótszą co prawda lecz najtrafniej sformułowaną biografią Jezusa: *Dlatego, że Bóg był z Nim, przeszedł On dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich, którzy byli pod władzą diabła* (Dz 10, 38). Otóż wydaje się, że owa chęć służenia człowiekowi nadawała sens nie tylko całemu życiu, lecz także śmierci Jezusa²⁶.

Posuńmy się jednak jeszcze o krok dalej. Zauważmy, że wśród tych, których Jezus kazał miłować znajdują się także wrogowie, nieprzyjaciele. Wola Jezus w tym względzie jest całkowicie jednoznaczna. *Miłujcie waszych nieprzyjaciół; dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą; błogosławcie tym, którzy was przeklinają i módlcie się za tych, którzy was oczerniają. Jeśli cię kto uderzy w policzek nadstaw mu i drugi. Jeśli bierze ci płaszcz, nie broń mu i szaty* (Łk 6, 27—29). Rozszerzając zakres tej, i tak już dość uniwersalistycznie pojętej, miłości bliźniego obejmował ją Jezus całą ludzkość, a w pierwszym rzędzie wszystkich grzeszników. Gdyby Jezus nie wiązał sam celu

G. Baumbach, *Jesus von Nazareth im Lichte der jüdischen Gruppenbildung*, 65—68.

²⁵ Por. E. Fuchs, *Die Frage nach dem historischen Jesus (Zur Frage nach dem historischen Jesus: Gesam. Aufsätze II)*, Tübingen 1960, 158.

²⁶ H. Schürmann, *Jesu ureigener Tod*, 48. Zob. także J. Roloff, *Anfänge der soteriologischen Deutung des Todes Jesu (Mk 10, 45 und Lk 22, 27)*, NTSt 19 (1972/73) 62; G. Schneider, *Die Neuheit der christlichen Nächstenliebe*, TThZ 82 (1973) 257—275.

swojej dobrowolnie przyjętej śmierci ze zbawieniem wszystkich grzeszników, nie pojawiłaby się też chyba tak wyraźnie soteryjna interpretacja Jego posłannictwa w gminie powielkanocnej.

Wszystko wskazuje również na to, że Jezus swoją śmierć krzyżową uważał za część integralną swego ziemskiego posłannictwa. Bez owej śmierci, a dokładnie i zmartwychwstania, nie uważałby swego dzieła za dopełnione. Tak chyba należy rozumieć słowa Jezusa wypowiedziane nad kielichem podczas ostatniej wieczerzy: *Ten kielich — to Nowe Przymierze we krwi mojej, która za was będzie wylana* (Łk 22, 20; por. 1 Kor 11, 25). O świadomości jakby całkiem naturalnego przynależenia przedwczesnej śmierci do całokształtu posłannictwa Jezusa świadczy i to, że owej wieczerzy nadał Jezus charakter uczty pożegnalnej²⁷. Nie mniejszą wymowę posiada także stwierdzenie następujące: *Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje daje za przyjaciół swoich* (J 15, 13). Oświadczenie, to następuje bezpośrednio po zdaniu, które brzmi: *To jest moje przykazanie, żebyście się wzajemnie miłowali, tak jak ja was umiłowalem* (J 15, 12).

Konkluzję najwłaściwszą do niniejszych rozważań będzie chyba stanowić następująca wypowiedź H. Schürmanna: „Wola Jezusa służenia innym oraz Jego wezwanie do miłości — zwłaszcza zachęty do miłości nieprzyjaciół — a zwłaszcza bardzo szczególne względy, jakie okazywał grzesznikom, wszystko to razem z całym Jego zbawczym posłannictwem prowadzi do wniosku, że Jezus podejmował swoją śmierć z miłości, że był świadom wartości ekspiacyjnych i duchowo ubogających swej śmierci”²⁸.

Warszawa

Ks. KAZIMIERZ ROMANIUK

²⁷ Por. H. Schürmann, *Die Gestalt der urchristlichen Eucharistiefeier*, Leipzig 1970, 13—62.

²⁸ *Jesu ureigener Tod*, 50.